

Kolczyki Izoldy



KONSTANTY ILDEFONS GAŁCZYŃSKI

Kolczyki Izoldy

MAŁE ORATORIUM

Izoldzie Czarnej¹ — wiecznie tej samej

HEROLDY

Szły heroldy widziane z prawa,
biało-czerwone heroldy;
i krzyczały heroldy: — Sława,
sława kolczykom Izoldy.

A pierwszy to był przebrany drukarz,
a ten, co gwizdnął do nas,
raz „sława!” krzyczał, raz w trąbkę dmuchał,
a włosy miał jak winogrona.

Kwiaty z okien leciały na was,
biało-czerwone heroldy.
I śpiewały heroldy: — Sława...

DZIECI

Potem szły dzieci widziane z lewa,
jak latarenki w balecie,
ale się nagle zaczęła ulewa
i zapłakały dzieci.

ŻOŁNIERZE

Szli żołnierze zmoczeni do nitki,
żołnierze widziani z góry —

Śpiew żołnierzy
»A pod tą lipką, lipką zieloną
mówili sobie, że się ożenią,
ślubna kareta, ślubne koniki —
a ja ci potem kupię kolczyki«.

Kolczykom sława, Izoldzie sława,
uszom ze śniadej skóry².
Dzieci z lewa, heroldy z prawa,
deszcz i żołnierze z góry.

¹*Izoldzie Czarnej* — najbardziej znana w kulturze Izolda to bohaterka średniowiecznej legendy celtyckiej o tragicznej miłości rycerza Tristana i irlandzkiej księżniczki Izoldy Jasnowłosej. [przypis edytorski]

²*uszom ze śniadej skóry* — żona poety, Natalia Gałczyńska z domu Awałów, była córką gruzińskiego arystokraty, miała smagłą cerę i ciemne włosy. [przypis edytorski]

NA RYNKU

MISTRZ CEREMONII

Proszę państwa, w sprawie tych kolczyków. Otóż, zaznaczam, żeby uniknąć nieporozumień, że Izolda to jest po prostu konspiracyjny pseudonim. Dziewczynę znaleziono tego pamiętnego miesiąca³ na ulicy Wojciecha Górskiego⁴. Kulturowo i semantycznie. Ona była, jakby to powiedzieć, owinięta w państwową flagę. Ale całe ciało było zmiażdżone. Zostały tylko uszy i kolczyki. Realizm, panowie, realizm. I właśnie w myśl powyższego pokażemy państwu

Śmierć, Trup

Taniec niedźwiedzi
Był pewien pan z Krakowa,
który niedźwiedzie hodował
i zawsze po obiedzie
tańczył z jednym niedźwiedziem,
a właściwie to była krowa,

Taniec, Zwierzę

a nad program nasz poeta ob. Roch Serafiński oddekluje swoją „Balladę o dwóch siostrach”.

Ballada o dwóch siostrach
Były dwie siostry: Noc i Śmierć,
Śmierć większa, a Noc mniejsza,
Noc była piękna jak sen, a Śmierć,
Śmierć była jeszcze piękniejsza —

Noc, Śmierć

Hej nonny no! haj nonny ho!
Śmierć była jeszcze piękniejsza.

Usługiwały te siostry dwie
w gospodzie koło rzeczeki.
Przyszędł podróźny i woła: — Hej,
usłużcie mi, szynkareczki —

Hej nonny no! haj nonny ho!
usłużcie mi, szynkareczki.

Więc zaraz lekko podbiegła Noc,
ta mniejsza, wiecie, ta modra.
Nalała. Gość się popatrzył w szkło:
— Zacny — powiada — kordiał⁵.

Hej nonny no! haj nonny ho!
— Zacny — powiada — kordiał.

Lecz zaraz potem podbiegła Śmierć
podbiegiem jeszcze lżejszym,
podróźny cmok! a kielich brzęk!
bo kordiał był zacniejszy.

Hej nonny no! haj nonny ho!
bo kordiał był zacniejszy.

³tego pamiętnego miesiąca — aluzja do powstania warszawskiego: podczas masowych bombardowań Śródmieścia we wrześniu 1944 zabudowa ul. Górskiego uległa zniszczeniu; został zbombardowany m.in. powstańczy szpital, w którym zginęło wielu rannych. [przypis edytorski]

⁴ulica Wojciecha Górskiego — ulica w Warszawie, w dzielnicy Śródmieście; podczas okupacji i powstania warszawskiego mieszkali przy niej żona i córka poety. [przypis edytorski]

⁵kordiał (daw.) — lek wzmacniający serce; mocny, szlachetny trunk. [przypis edytorski]

Spełnił podróżny kielich do dna
i już nie mówił z nikim,
widząc, że druga siostra ma
dużo piękniejsze kolczyki —

Hej nonny no! haj nonny ho!
dużo piękniejsze kolczyki.

Taką balladę w słotny czas
w oberży »Trzy Korony«
śpiewał mi haj! w Dublinie raz
John Burton⁶, John nad Johnny —

Hej nonny no! haj nonny ho!
John Burton, John nad Johnny.

Dublin to z balladami kram,
niejedną tam się złowi.
Więc to, com ja usłyszał tam,
powtarzam Krakowowi —

Hej nonny no! haj nonny ho!
powtarzam Krakowowi.

MISTRZ CEREMONII
Koniec „Ballady o dwóch siostrach”.

POETA
(*piszczy*)

Nie!
Nad brzegiem Wisły, Wołgi czy Arna⁷,
czy tu, czy na obłoku,
Izoldo moja, Izoldo czarna,
tyś piąta pora roku skończyłem.

MISTRZ CEREMONII

Kapitałny brak piątej klepki. Kochani radiosłuchacze, oczywiście, że jeżeli teraz kto ma życzenie iść na nocną premierę „Kolczyków Izoldy”, to, oczywiście, naturalnie, nie możemy mieć nic przeciw temu. Hymn. Dobranoc.

TEN SAM RYNEK WE MGLE

A pod tą lipką, lipką zamgloną
we mgle kareta, we mgle koniki.

A obiecałeś na ślub kolczyki.

Jakie kolczyki? Biało-czerwone.
Biało-czerwone? Tak. Jak Warszawa.
Dla mnie. Dla twojej Izoldy.
Jaka Warszawa?

Warszawie sława!
Sława kolczykom Izoldy.

⁶John Burton — brytyjski lekarz, od 1941 służył w wojsku w Afryce Płn. i we Włoszech, gdzie dostał się do niewoli; przyjaciel Gałczyńskiego w obozie jenieckim w Altengrabow; autor wspomnień pt. *Mirador: My Term as Hitler's Guest* (Londyn 1986). [przypis edytorski]

⁷Wisła, Wołga, Arno — rzeki w Polsce, w Rosji i we Włoszech, które stanowiły linie graniczne ofensyw podczas drugiej wojny światowej. [przypis edytorski]

W OBERŻY I Z OBERŻY

„Pod Ogniem, Wodą i Miedzianymi Trąbami”

Niesłuchanie mi przyjemnie.
Trzetrzewiński. Krupczałowski.
Pan się chyba śmieje ze mnie?
Ale skąd, na rany boskie!

Pan słyszał o tych kolczykach?
Podobno to balet chiński.
Może by tak pod śledzika?
Krupczałowski. Trzetrzewiński.

Kto? Izolda? Pod Cecorą⁸?
Demokracja. Kant dziadowski.
Nas z Krakowa nie nabiorą.
Trzetrzewiński. Krupczałowski.

Jak pan mówisz, bom zapomniał?
Pod Cecorą? Z tym Kilińskim⁹?
Człowiek musi być przytomniak.
Krupczałowski. Trzetrzewiński.

Wie pan co, a mnie czasami
rosną, panie, rude włoski,
w ogóle taniec na wulkanie.
Trzetrzewiński, Krupczałowski.

Jedna sitwa. Jedna sztama
ten Balicki¹⁰ i Weryński¹¹.
Ma pan klucz? Zamknięta brama.
Krupczałowski. Trzetrzewiński.

Który klucz? O kluczu potem.
Nie zapłacił pan dorożki,
Ja? Znow strugasz pan idiotę.
Trzetrzewiński. Krupczałowski.

Mnie idiota? Od idioty?
Sam idiota. Idiociński.
Pełnia, panie. Stąd wymioty.
Krupczałowski. Trzetrzewiński.

Demokracja. Demokracja.
Jak pan mówi? Ryby z Rosji?
Za kolczyki? Święta racja.
Trzetrzewiński. Krupczałowski.

⁸*bitwa pod Cecorą* (wrzesień 1620) — stoczona pomiędzy armią osmańsko-tatarską a polskimi wojskami koronnymi, zakończona odwrótem i wielką klęską wojsk polskich. [przypis edytorski]

⁹*Kiliński, Jan* (1760–1819) — szewc, dowódca cywilnej milicji w insurekcji warszawskiej w kwietniu 1794, pułkownik w powstaniu kościuszkowskim. [przypis edytorski]

¹⁰*Balicki, Stanisław Witold* (1909–1978) — krytyk teatralny i literacki; w l. 1945–1950 redaktor naczelny krakowskiego „Dziennika Polskiego”. [przypis edytorski]

¹¹*Weryński, Henryk* (1892–1984) — katolicki duchowny krakowski, współpracownik pism katolickich i świeckich, kapelan ludowego Wojska Polskiego, jeden z tzw. „księży patriotów”, popierających władzę ludową i zmiany zachodzące w Polsce po 1944 roku. [przypis edytorski]

Ja tu z lewa, a ty z prawa,
będziem pili pod kanoldy¹².

.....
I śpiewali żołnierze: Sława.
Sława kolczykom Izoldy.

POETA

Przepraszam, że się przyłączę.
Poeta. Roch Serafiński.
Ośmiorga imion. Xiążę.
Krupczalowski. Trzetrzewiński.

Właściwie jestem bezdzietny.
Niestety noszę binokle¹³.
Raz chciałem wskoczyć do Etny,
jak ten, jak Empedokles¹⁴.

Dym był czerwono-biały.
Tylko sandały zostały.

Co proszę? Ee, nic właściwie,
to tylko taka bajka,
więc piszę i sam się dziwię,
a lży takie wielkie jak jajka;

i z łez, no niby z tych jajek,
kiedy na ziemię upadnie,
wyfruwa kurczaczek-grajek
i śpiewa — och, jak ładnie.

Stąd wiersze, obywatelu.
Dobrze poczytać w niedzielę.

A z wierszy, znaczy się, kawa,
zelówki, chleb, czysty raj.
Sława, panowie, sława,
sława kolczykom.

Good bye¹⁵.

PŁACZ PO IZOLDZIE

Szkoda, że
stało się,
szkoda, że
nie ma, że...
eech, próżna mowa.
Norwid ten
pisałby,
Tycjan i
Rembrandt, i

¹²*kanoldy* (daw. pot.) — dawne mleczne, karmelowe cukierki, produkowane od 1926 przez fabrykę „Kanold” w Lesznie, upaństwowioną w 1949. [przypis edytorski]

¹³*binokle* — rodzaj okularów bez uchwyty, mocowanych na nosie za pomocą sprężynki. [przypis edytorski]

¹⁴*Empedokles* (ok. 494–ok. 434 p.n.e.) — filozof, poeta i lekarz grecki, twórca koncepcji czterech żywiołów; wg staroż. legendy Empedokles, chcąc, by wierzono, że bogowie obdarzyli go nieśmiertelnością i zabrali na Olimp, rzucił się do krateru wulkanu Etna. [przypis edytorski]

¹⁵*good bye* (ang.) — do widzenia. [przypis edytorski]

Loon¹⁶ by malował.
 Ręce jak
 miękki sen,
 oczy jak,
 czy ja wiem,
 wiadomo: oczy.
 Anioł szedł,
 szedł przez mgłę.
 Mówię: tak.
 A on: nie.
 I zauroczył.
 No i lży.
 A, to ty?
 Szkoda mi,
 byłyby
 i brzoskwinie...
 biały ptak...
 a tu tak:
 czarny mak,
 ciemny smak,
 jak po winie.
 Teraz co?
 Nonny ho!
 Kruchy świat,
 kruche szkło,
 maski i instrumenty.
 Na cóż mi
 kwiaty i
 szmaragd, i
 gitara i,
 okręty?

DYREKTOR TEATRU

Wchodzić, panowie, już się zaczyna,
 stroje dowolne, byle nie nago,
 proszę: „Na bruku leży dziewczyna
 przykryta białą-czerwoną flagą”.
 A w niebie zaraz, automatycznie,
 spójrzcie: tuż koło Baraniej Mordy
 gwiazd osiemnaście lśni bardzo ślicznie,
 gwiazdozbiór:
 „Kolczyki Izoldy”.

 Kolczyki Izoldy?

Gwiazda

Pierwodruk: „Odrodzenie” 1946, nr 39

¹⁶Tycjan, Rembrandt, Loon — znani malarze: Tycjan (1490–1576): malarz wenecki epoki renesansu; Rembrandt Harmenszoon van Rijn (1606–1669): holenderski malarz i grafik okresu baroku; Theodoor van Loon (1581 a. 1582–1667): flamandzki malarz barokowy. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/galczynski-kolczyki-izoldy/>

Tekst opracowany na podstawie: Konstanty Ildefons Gałczyński, Wybór poezji, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1967.

Wydawca: Fundacja Wolne Lektury

Publikacja zrealizowana w ramach biblioteki Wolne Lektury (wolnelektury.pl). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Monika Kępska, Wojciech Kotwica.

ISBN 978-83-288-7900-3

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.